Ner 44. Kraków, Sobota 22 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 21 lutego.

Dziś obraduje Izba poselska. Izba panów odbędzie posiedzenie we środę d. 26 b. m. Komisya, mająca roztrząsnąć nowellę szkolną, zbierze się w piątek d. 28 b. m. na pierwsze posiedzenie.

W Pradze odbyła się wczoraj konferencya młodoczeskich mężów zaufania, na której miano się oświadczyć co do punktacyj ugodowych. W konferencyi tej wzięli udział wszyscy młodoczescy posłowie do Rady państwa i do Sejmu krajowego, a niemniej liczni mężowie zaufania z rozmaitych części Czech. Jak wiadomo, protokół ugodowy został przez klub młodoczeski już dawniej oddany do opinii kilku referentom. Na podstawie tej opinii opracowany został elaborat o całej ugodzie. Elaborat ten przyjęty został jednomyślnie przez konferencyę i będzie ogłoszony w organach młodoczeskich. Treści jego dokładnie nie znamy, a tylko z krótkich zapisków telegraficznych dowiadujemy się, iż elaborat bardzo silnie zwraca się przeciw przyznanemu kuryi wielkiej własności prawu *veto*. Opracowany przez członka Wydziału krajowego Kutscherę referat co do tego punktu zgadza się na przyznanie prawa *veto* niemieckiej i czeskiej kuryi, ale *veto* kuryi wielkiej własności uważa za niepraktyczne i zbyteczne. Także i punktacye ugodowe co do szkół mniejszości uległy ostrej krytyce w elaboracie, który szczególnie występuje przeciw postanowieniu, żądającemu, aby rodzice dzieci, mających uczęszczać do szkół mniejszości, wykazać się musieli pięcioletnim pobytem w danej miejscowości. Referent punktacyj, odnoszących się do rady kultury krajowej, Janda, oświadczył w memoryale, iż przeciw podziałowi rady kultury krajowej nie ma nic do zarzucenia. Natomiast co do rozgraniczenia powiatów administracyjnych oświadczył Vaszaty, iż w odnośnych rokowaniach nie przestrzegano równouprawnienia, skoro 15 radców wyższego sądu krajowego nie potrzebuje posiadać języka czeskiego. Wogóle elaborat stwierdza, iż przeciw niektórym punktom ugody nie można podnieść zasadniczych zarzutów, ale przeważną część tychże należy stanowczo potępić, choćby się nawet bardzo pragnęło przyjścia do skutku ugody. O przyjęciu *en bloc* wszystkich punktacyj, jak to uczynili Staroczesi i inne kluby, nie może być nawet mowy. Przeciwnie na t. zw. sejmie ugodowym z całą stanowczością mają wystąpić Młodoczesi przeciw punktacyom ugody. Elaborat młodoczeski dąży głównie do wykazania, iż staroczescy delegaci na konferencyi ugodowej nie położyli należytego nacisku na zasadę równouprawnienia.

Wczoraj był w Niemczech dzień wyborów do parlamentu niemieckiego. Wszystkie dzienniki dnia poprzedniego były napełnione upomnieniami, aby się wyborcy równego z niemi wyznania politycznego ściśle zasad stronnictwa swego trzymali i stawili się licznie do urny wyborczej. *Nordd. Allg. Ztg* wzywała wszystkich, którzy mają zaufanie do rządów cesarza i do stronnictw, które mogą być dumne z tego, że dotąd z nim razem pracowały, aby z całą gorliwością stosownie do tego zaufania głosowali. Powołuje się też *Nordd. Allg. Ztg* na słowa Bennigsena, wypowiedziane w parlamencie, że przeważna większość narodu ma zaufanie do rządu, a powstaje ze zwykłą żarliwością na dążności wolnomyślnych, Welfów i t. p. mniemanych wrogów państwa.

Wogóle panował w tegorocznej agitacyi wyborczej w Niemczech pewien zamęt; szczególnie stronnictwa kartelowe nie ogłaszały jasnych programów, tak, że rezultat wyborów, o którym się niebawem dowiemy, będzie więcej przypadkowym, niż jasno określonemi dążnościami wywołanym.

Zamiast dokładnych programów wyborczych obiegały różnorodne wieści. Utrzymywano, że cała akcya socyalno polityczna cesarza jest dowodem nieporozumień, zachodzących między nim a kanclerzem, że ostatni nie czuje się już bezpiecznym nawet w swym urzędzie kanclerskim i że skutkiem tego spisują już od dni kilku w pałacu kanclerskim na Wilhelmstrasse inwentarz tych wszystkich przedmiotów, które kosztem kanclerza, a nie kosztem rządu sprawione zostały, aby w razie, gdyby ks. Bismarck miał i z urzędu kanclerskiego ustąpić, do Friedrichsruhe przewiezione być mogły. Ustąpienie ks. Bismarcka z urzędu prezesa gabinetu pruskiego uważano za rzecz pewną. Między prawdopodobnymi następcami jego w tej godności wymieniano także ministra Boetthichera.

W Londynie zamierzają członkowie różnych stronnictw zawiązać się w stowarzyszenie, które się ma zająć starannem kontrolowaniem wszystkich okrucieństw, popełnianych przez prześladowczy despotyzm rosyjski. W tym celu ma być ustanowionym komitet, opatrzony w dostateczne fundusze, który przez zjednane w tym celu osoby ma sumiennie badać wszelkie podobne zajścia i ogłaszać je w umyślnie na ten cel założonem piśmie miesięcznem lub tygodniowem. Myśl potrzeby stawiania okrucieństw popełnianych w Rosyi pod pręgierz opinii całego świata poruszył już przed niedawnym czasem Jerzy Kennan w wydanej przez siebie książce o postępowaniu władz rosyjskich z więźniami, wysyłanymi do Syberyi, a teraz zyska ona, jak się zdaje, urzeczywistnienie swe w zawiązującem się stowarzyszeniu londyńskiem. Inicyatorem zorganizowania się w tym celu jest Dr Spence Watson.

Na radzie ministrów w Paryżu przedłożył Rouvier główne pozycye i umotywowanie budżetu, który w sobotę Izbie deputowanych przedłożonym zostanie.

W sprawie księcia Orleańskiego utrzymuje się wieść, że przez czas, w którym mu służy prawo odwołania się do sądu wyższej instancyi przeciw wyrokowi, skazującemu go na więzienie, pozostanie w Conciergerie, poczem przeniosą go do jednego ze zwyczajnych więzień na prowincyi, a ztamtąd po poprzedniem ułaskawieniu, które w cichości wydanem zostanie, odwiezionym będzie do granicy.

Powodzenie w wyborach paryskich ośmieliło Boulangera do ponownego odezwania się. W telegramach przesłanych do dep. Laguerre i do boulanżystowskiego dziennika *La Presse* wyraża on wyborcom paryskim swą wdzięczność za oddanie głosów na jego stronników i dodaje: „Kto będzie się śmiał odezwać teraz z twierdzeniem, jakoby bulanżyzm już przepadł? Żyje on dziś bardziej niż kiedykolwiek“.

Z artykułu przesłanego z dobrego źródła zofijskiego do *Coburger Ztg* wynika, że tłomacz poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie Jacobsohn porozumiewał się z polecenia Hitrowa z Kałupkowem.

Wychodzące w Belgradzie *Wecerne Nowosti* donoszą dnia 19 b. m.: Wczoraj wieczorem przejeżdżał tu jeden ze stronników Cankowa z Petersburga do Zofii i powiedział swym przyjaciołom, że jedzie do Zofii w celu utwierdzenia opozycyi w dotychczasowem jej stanowisku i zachęcenia jej w imieniu Rosyi, aby na niem jak najdłużej wytrwała.

Memoryał Wydziału krajowego do rządu w sprawie wyjednania dalszej pomocy dla dotkniętych klęską nieurodzaju.

(Ciąg dalszy).

III. Co do sprawy ulg podatkowych i powstrzymania egzekucyi za zaległe podatki.

Zarówno na ankiecie d. 4 stycznia b. r. w Wydziale krajowym odbytej, jak i w memoryale komitetu Towarzystwa gospodarczego i na zjeździe prezesów i delegatów oddziałów tegoż Towarzystwa, podniesiono z bardzo wielkim naciskiem, że ustawa o ulgach podatkowych stała się wobec zeszłorocznej klęski posuchy prawie martwą literą, a egzekucye na zaległy podatek gruntowy pomimo wydanych przeciwnych rozporządzeń są w pełnym toku. Skargi tego rodzaju słyszeć można od obywateli, najmniej skorych do krytyki postępowania władz skarbowych, najobiektywniej pojmujących, iż obowiązkiem tych władz jest czuwanie nad interesem skarbu państwa. I jeżeli organ tak poważny jak komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w swym memoryale do JE. p. Namiestnika wniesionym twierdzi, że „postępowanie obecne władz skarbowych w kwestyi odpisywania podatków z powodu nieurodzaju i w kwestyi egzekucyi podatkowej paraliżuje zupełnie akcyę pomocniczą i musi nawet w najwyższym stopniu zniechęcić wszystkich, którzy zajmują się tą akcyą“ i że „przyznany za wolą Najjaśniejszego Pana zasiłek 900.000 złr. jest daleko mniejszym od tej sumy, jaką tytułem odpisania podatków z powodu nieurodzaju krajowi przyznać należało“, — jeżeli na posiedzeniu ankiety z d. 4 stycznia b. r. przytoczono fakt, że jeden z prezesów Rad powiatowych obliczył opusty podatku gruntowego, które w jego powiecie powinne były być przyznane na 20.000 złr., podczas gdy przyznana temu powiatowi zapomoga, wraz z pożyczką wynosi 11.000 złr., — jeżeli na zjeździe prezesów i delegatów oddziałów Towarzystwa gospodarskiego podniesiono, iż najlepszą pomocą, a zarazem najsłuszniej się należącą, jakiej mógł rząd w tym roku rolniczej klęski naszemu rolnictwu udzielić, byłby wydatny opust podatku gruntowego, a tej właśnie pomocy nie dano — to Wydział krajowy nie odpowiedziałby swemu zadaniu i swemu stanowisku jako stałego reprezentanta interesów kraju, gdyby tych głosów poważnych nie podał do wiadomości władz rządowych i ze swej strony ich nie poparł. Zdaniem Wydziału krajowego złe leży w tem, iż podwładne organa skarbowe, o czem na każdym kroku przekonać się można — wykonywanie wszelkich ustaw i rozporządzeń, mających na celu ulgę dla opodatkowanych, uważają jako *malum neccessarium*, które starają się ograniczyć do jak najszczuplejszych rozmiarów, skwapliwie chwytając się każdej najdrobniejszej nawet i czysto formalistycznej przeszkody, byle tylko odmówić żądanej ulgi.

Taką np. formalistyczną przeszkodą jest, jeżeli prośbę o ulgę wnoszą nie kontrybuenci pojedynczo, lecz gmina za wszystkich, czemu nie można się dziwić u naszych gmin, które nie mają prawniczo wykształconych sił urzędniczych, a wśród nawału coraz mnożących się czynności i coraz liczniejszych ustaw i rozporządzeń, których znajomość byłaby im potrzebną, łatwo mogą przeoczyć szczegóły formalistyczne. W wypadkach takich, o ile Wydziałowi krajowemu wiadomo, ta usterka formalistyczna wystarczała już do odmówienia żądaniu, aby zesłano komisyę do zbadania szkody. A gdy skutkiem tej odmowy weszły potem podania od poszczególnych kontrybuentów, było już zapóźno, plony bowiem były już zebrane i zwiezione i nie można było zadość uczynić wymaganiu ustawy, ażeby szkoda, przez klęskę rolniczą spowodowana, została sprawdzoną przed zebraniem plonu. Co do tej ostatniej okoliczności, stojącej na przeszkodzie przyznaniu ulgi podatkowej, z wielu stron podnoszą się skargi, iż decyzya na prośbę o zesłanie komisyi następowała tak późno, że komisya nie mogła już zastać niezebranego plonu, rolnik bowiem ze sprzętem plonu nie może czekać aż komisya zjedzie, ale musi się stosować do stanu powietrza, skoro nieraz zwłoka 24 godzin może spowodować utratę reszty plonu, przez właściwą klęskę rolniczą jeszcze nie zniszczonego. Postępowanie władz skarbowych i starostw szybsze, bardziej liczące się z położeniem i potrzebami naszego rolnictwa, postępowanie kierowane tą myślą, że ulga podatkowa nie jest łaską wyrządzoną osobiście tej, lub owej jednostce, ale że jednostkowe ulgi, wzięte jako całość w cyfrze krajowej, są w danym razie ratunkiem podstawowego czynnika gospodarstwa krajowego, jakiem jest rolnictwo, że one są koniecznym dzisiaj wkładem ze skarbu państwa na to, aby ratować i wzmocnić siłę podatkową na jutro i na dalszą przyszłość, postępowanie takie odpowiadałoby najwłaściwiej intencyom ustawodawcy, a leży też ono w interesie samego skarbu państwa, który wielce ucierpieć może na tem, jeżeli dla dzisiejszego dochodu poświęca się samo źródło przyszłych dochodów.

Jak co do ulg podatkowych, tak też i w sprawie powstrzymania egzekucyi podatkowych podnoszą się z kraju bardzo liczne skargi, iż dobre zamiary władz krajowych są udaremnione postępowaniem podwładnych organów skarbowych, że nawet w powiatach bardzo silnie nieurodzajem dotkniętych, egzekucye zaległości podatku gruntowego są w pełnym toku. Da się to wytłumaczyć chyba tem, iż organa podwładne powstrzymanie egzekucyi uważają nie jako regułę, ale jako wyjątek, który ma być stosowanym tylko w wypadkach jaskrawo w oczy wpadającego niedostatku, albo też, że odnoszą go tylko do egzekucyj ostatnich, nie zaś poprzednich zaległości. Słusznie też memoryał komitetu Towarzystwa gospodarczego, wręczony JE. p. Namiestnikowi powołuje się na to, iż przy obradach nad nowelą egzekucyjną z dnia 10 czerwca 1887 r., reprezentant rządu oświadczył, że przy egzekucyach, wykonywanych przez organa rządowe, będą przestrzegane zasady tejże noweli. A gdy w roku tak ciężkiej klęski i niedostatku żaden niezamożny rolnik nie posiada nic po nad to, co mu konieczne do utrzymania życia przez czas zimowy, póki nie będzie zarobków i nowych plonów, przeto wszelkie egzekucye przeciw niezamożnym rolnikom, a zwłaszcza włościanom dziś prowadzone, są sprzeczne z zasadami noweli egzekucyjnej.

Uwagi te co do spraw podatkowych przedkłada Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa bez szczegółowych wniosków, z tą tylko prośbą, aby one były wzięte pod ścisłą rozwagę i żeby Prezydyum zechciało władzy swej i wpływu zarówno u władz centralnych jak i krajowych użyć ku usunięciu powodów do skarg i żalów, jakie w tym względzie w całym kraju się podnoszą.

IV. W sprawie dostarczenia soli.

Z wielką wdzięcznością przyjęła ludność całego kraju wiadomość, iż z sumy przeznaczonej na zapomogi wydzielono 65.000 złr., celem dostarczenia soli spiżowej dla bydła. Z pomiędzy różnych sposobów przyjścia w pomoc rolnikom, dotkniętym klęską posuchy, był to niezaprzeczenie jeden z najskuteczniejszych, ponieważ przyczyni on się do utrzymania reszty pozostałego jeszcze inwentarza, który otrzymując paszę bardzo niedostateczną, i różnemi surogatami uzupełnianą, nie mógłby jej spożywać i organizmowi przyswoić bez dodania soli. Wszakże i tutaj nie w całej pełni ziściły się dobre intencye władz. Naprzód bowiem dostarczenie tej soli bardzo się opóźnia, a powtóre liczne zastrzeżenia i ostrożności przy jej wydawaniu w wysokim stopniu paraliżują skuteczność tego środka. Gdy bowiem zapowiadano włościanom, że komuby udowodniono, iż soli tej komu innemu użyczył, ten zapłaci nietylko jej wartość, ale i wysoką karę, jako za kontrawencyę skarbową, to wielu w hało się z przyjęciem tej pomocy w obawie dotkliwych następstw możliwego nawet bez złej woli przekroczenia. Zresztą z bardzo wielu powiatów otrzymał Wydział krajowy relacye, iż ilość udzielonej im soli jest niesłychanie małą, tak, że niepodobieństwem jest dokonać choćby w przybliżeniu tylko sprawiedliwego jej rozdziału, gdyby bowiem chciano rozdzielić ją zarówno pomiędzy tych wszystkich, którzy w równej mierze pomocy tej potrzebują, to wypadłaby na każdego ilość tak minimalna, że cel byłby zupełnie chybionym. Dalej zgłasza się wielu mniejszych właścicieli tabularnych, dzierżawców, księży, klęską braku paszy bardzo dotkniętych, którzy proszą o tanią sól dla bydła chcąc za nią płacić gotówką, byle tylko otrzymać ją mogli. Wszystkie te życzenia z całego kraju zebrane, Wydział krajowy temi dniami przedstawi Prezydyum Namiestnictwa, obecnie zaś poprzestaje na zaznaczeniu, że dostarczenie soli uważa jako jeden ze skutecznych środków udzielania pomocy, że powtóre ilość dostarczona dotychczas jest bezwarunkowo za małą i podwyższenie jej jest koniecznem dla uratowania nie ubitej i nie wyprzedanej jeszcze reszty inwentarza, że na koniec w pomocy tej należałoby przyznać udział także mniejszym właścicielom tabularnym, dzierżawcom i księżom, nie w drodze darowizny, ale przez dostarczenie taniej soli dla bydła na sprzedaż.

V. Co do zakazu wywozu paszy i jej surogatów.

Wobec tego, iż najdotkliwszą stroną zeszłorocznej klęski jest brak paszy i spowodowany tem ubytek inwentarza — bardzo zbawienną była myśl, poruszona jeszcze w sierpniu z. r. przez komitet Towarzystwa gospodarczego, a przez prezydyum Namiestnictwa poparta, ażeby wydać zakaz wywozu siana i słomy po za granice kraju. Wobec bowiem tej właściwości kraju naszego, iż przedstawia on nadzwyczaj wielką rozmaitość stosunków i warunków gospodarczych, wynikających z rozmaitości położenia i gleby samej — dzieje się, że każda klęska rolnicza, a szczególnie klęska posuchy, dotyka różne okolice kraju w bardzo rozmaitym stopniu. Zdarza się przeto nietylko, że z dwóch w bezpośredniem sąsiedztwie będących powiatów, jeden ma dosyć paszy, ale za to wielki brak ziarna na żywność i na zasiewy, gdy w drugim odwrotnie, ziarna jest podostatkiem, lecz za to paszy brak wielki — ale też są i powiaty, których część nie uskarża się wcale na brak paszy, podczas gdy druga część niema czem bydła przezimować. Wobec tego akcya pomocnicza byłaby niesłychanie ułatwioną, gdyby te różnorodne stosunki powiatów i okolic można było wewnątrz kraju wyrównywać — wtedy bowiem potrzeby tych, którzy zostali dotknięci klęską braku paszy, zaspakajanoby przez zakupno wewnątrz kraju z uniknięciem kosztownego transportu z poza kraju. Ku temu byłby się w wysokim stopniu przyczynił w porę wydany zakaz wywozu siana i słomy, które to artykuły zawsze w znacznych ilościach wychodzą do Prus i Rosyi. Ubolewać przeto należy, że władze centralne nie przychyliły się do wniosku o wydanie takiego zakazu — od września bowiem do dzisiaj wyszły z kraju znaczne ilości paszy i zachodzi obawa, że rychło już nie będzie można w kraju paszy zakupić, ale trzeba ją będzie zdaleka sprowadzać, skutkiem czego przezimowanie inwentarza stanie się zbyt kosztownem, zwłaszcza jeżeli się weźmie na uwagę małą wartość pieniężną włościańskich koni i bydła, szczególniej we wschodniej części kraju.

Ankieta z dnia 4 stycznia br. oświadczyła, iż zdaniem jej zakaz wywozu siana i słomy byłby chociaż nieco spóźniony, jednak zawsze jeszcze pożądany, a równocześnie wyraziła życzenie, ażeby wydanym został zakaz wywozu tych surogatów paszy, które w znacznych ilościach wychodzą z kraju, jak grysu, otręb, makuchów i kiełków słodowych. Wydziałowi krajowemu wiadomo, iż dotąd jeszcze z niektórych okolic nietylko surogaty paszy, ale nawet jeszcze siano i słoma wychodzą zagranicę, skutkiem czego wkrótce może zajść potrzeba zakupowania wszystkich tych artykułów poza granicami kraju. Dlatego upraszał Wydział krajowy, aby Prezydyum Namiestnictwa sprawę zakazu tego u władz centralnych ponownie poruszyć i poprzeć zechciało.

VI. Co do opustu cła od zboża w celach akcyi ratunkowej sprowadzanego.

Liczne wydziały powiatowe skierowały już teraz akcyę pomocniczą ku temu, ażeby gminom dotkniętym nieurodzajem, dostarczać żywności, lub paszy *in natura*. Przy wysokich jednak cenach akcya ta jest bardzo utrudniona i wymaga takich funduszów, że wszelka chociażby najmniejsza ulga byłaby tu w wysokim stopniu pożądaną. Taką ulgą byłoby zezwolenie na wprowadzenie z zagranicy, zwłaszcza z Rosyi i Rumunii, potrzebnych na powyższy cel artykułów bez opłaty cła. Jako takie artykuły uważa Wydział kraj. kukurudzę, jęczmień, owies i żyto. Uwolnienie to odnosiłoby się do tych transportów, któreby wyraźnie na cele akcyi ratunkowej były sprowadzane, co poświadczeniem właściwych władz w każdym wypadku stwierdzićby należało. W ten sposób zniesienie cła ograniczone tylko do tych transportów, nie stanęłoby w sprzeczności z celami polityki agrarnej, jakie miano na oku przy zaprowadzeniu ceł zbożowych. Że zaś Wydziałowi krajowemu wiadomo, iż Prezydyum Namiestnictwa poczyniło już w tym celu starania

Pierwsza miłość cesarza Wilhelma.

Każdy naród inne miewa historyczne ideały.

Dziatwa polska, ledwie mówić zaczyna, już powtarza pieśń o owym Leszku, który

> Nad blask, co berło udziela,
> Wyżej cenił przyjaciela;

później zachwycamy się miłością Zygmunta do Barbary i stanowczemi odpowiedziami ostatniego z Jagiellonów, kiedy zebranym w Piotrkowie stanom oświadczał raczej gotowość złożenia korony aniżeli rozerwania świętych i serdecznych ślubów.

Inne pojęcia w ościennych górują plemionach. Wśród mnogich panegiryków zmarłego twórcy jedności Niemiec, uderzają powtarzające się stale pochwały jego wczesnego poddawania wszystkich uczuć swoich wszechpotężnej racyi stanu. To bożyszcze, któremu w ciągu długiego życia i długiego panowania cesarz Wilhelm tyle krwawych złożyć musiał ofiar, w dniach jego młodości najcięższego, osobistego zażądało poświęcenia. Zdobywszy je na sercu młodego księcia, zapanowało nad nim niepodzielnie, i to jedno wystarcza, aby nam niejedną zagadkę charakteru jego i rządów wytłumaczyć.

Słusznie też biografowie pierwszego cesarza Niemiec kładą nacisk szczególny na dzieje pierwszej jego miłości, kształtującej zwykle duszę człowieka, a oryentującej późniejsze uczucia i losy. — Zewsząd pojawiły się świeżo mnogie przypomnienia owej uroczej księżniczki Elizy Radziwiłłównej, która miała być jedynym kwiatem życia żelaznego i wojowniczego monarchy. Dr Baër świeżo wydał w Wrocławiu opowiadanie, zatytułowane: *Der Engel von Ruhberg*, historyograf pruski Treitschke osobny ustęp poświęcił wiosennej „idylli królewskiej,“ żeby użyć tytułu arcydzieła Tennysona. Namnożyły się odcinki, dotyczące tego tkliwego intermezza w żołnierskim i surowym żywocie cesarza Wilhelma. Cały ten epizod zaczyna już przybierać nieco legendowe cechy, każdy bowiem ubierał go w nowe, dowolne szczegóły. Słusznie też zauważano, iż tylko listy bezpośrednio interesowanych osób mogłyby nam wyjaśnić przebieg sprawy i podać właściwy klucz do „tajemnicy królewskiej.“ — I oto lutowy zeszyt czasopisma *Deutsche Rundschau* po części odpowiada temu żądaniu.

Z papierów jenerała Natzmera wydobyto już niemało ciekawych wiadomości do dziejów zwycięzcy zpod Sedanu. Kto był ów Natzmer? jeśli się nie mylimy, przydano go młodemu księciu Wilhelmowi w charakterze wojskowego mentora, aby go ćwiczyć w sztuce, która stać się miała ulubionem jego rzemiosłem. Zamiłowanie przedmiotu ogarnęło i osobę, a Natzmer wyrósł niebawem na najbliższego przyjaciela, powiernika i towarzysza swego księcia. Ztąd w korespondencyi tego ostatniego odbiły się najtajniejsze duszy uczucia. Sporą wiązankę listów królewskich do Natzmera podaje nam tedy ostatni miesięcznik niemiecki, dopełniając je szczegółami tej serdecznej sprawy, świtającej pogodną zorzą w życiu, które miało następnie tak groźny w dziejach ludzkości mieć zachód.

Kiedy w r. 1796 pojawił się w Berlinie młody, dwudziestoletni książę Antoni Radziwiłł, odrazu zwrócił na siebie powszechną uwagę i wnet zajął wyłącznie serce o pięć lat starszej od siebie księżniczki Ludwiki pruskiej. Niemieckie czasopismo wspomina, iż cała poezya, rycerskość i szlachetność, cechująca szlachtę polską, łączyła się w ks. Antonim z urodą ciała, pięknością duszy, rozumem, dzielnością i dobrocią. Mimo trudności pochodzących z różnicy wyznania, narodowości i położenia, związek książęcy przyszedł do skutku, łącząc po raz trzeci dom Hohenzollernów z Radziwiłłami. Wszakże jeden z nich ongi zaślubił był córkę kurfirsta Jana Jerzego, aby później wnuczkę swą, bogatą Taurogów dziedziczkę, wydać za syna Wielkiego Kurfirsta.

Księżna Ludwika pruska, wniosła wielkie cnoty w dom swego małżonka, i umiała sobie wśród jego ziomków zdobyć ogólną cześć i uznanie. Pamięć jej pobytu w Poznaniu, w czasie gdy jej mąż sprawował rządy namiestnikowskie, tkwi dotąd w sercach wdzięcznej Wielkopolski. W około niej garnęły się najznakomitsze nasze matrony, wyróżnione jej przyjaźnią i gotową uczynnością. Znakomita ta pani licznem swego męża obdarzyła potomstwem, a dopomagała mu w chrześciańskiem ich wychowaniu, kładąc podwaliny tego wsławionego w Berlinie z wysokich cnót domu, o którym margrabia Wielopolski mawiał, że taki dom, to już nie rodzina, lecz instytucya.

Księżniczka Eliza przyszła na świat pod koniec roku 1803, w przededniu niemal Jeny. Pierwsze o niej głośniejsze wspomnienie znajdujemy w opisie uroczystości pokojowych, którenu święcono pogrom Napoleona. Dwunastoletnia księżniczka przedstawiała „przyjaźń“ w kadrylu dworskim, podczas gdy o sześć lat od niej starszy książę Wilhelm wystąpił w fatydycznym zaiste stroju średniowiecznego Niemiec cesarza. Niebawem książę Radziwiłł objął rządy namiestnicze w Poznaniu, dzieląc swój czas między nową swą siedzibą, wielkopolskim Antoninem, lub Ruhbergiem szląskim i nareszcie Berlinem, gdzie jego małżonka odziedziczyła w pewnym stopniu mir i znaczenie swojej imienniczki królowej Ludwiki. Młody książę Wilhelm osobliwie czcił ciotkę i w czułych a poufałych z nią zostawał stosunkach. Pałac Radziwiłłowski na Wilhelmstrasse stanowił oś życia umysłowego i artystycznego pruskiej stolicy. Tam się zbierali uczeni, artyści, znakomitości wszelkiego rodzaju.

W tych to latach rozkwitła w pełni uroda ks. Elizy. W amatorskiem przedstawieniu wschodniej powieści Moore'a: *Lalla Rookh*, wystąpiła jako Peri, odnosząc pierwszeństwo krasy nad wszystkiemi towarzyszkami. Pędzel malarza Hensela upamiętnił jej wdzięk w tej roli. Nazywano ją powszechnie „białą różą“. Średniego wzrostu, smukłej kibici, o szlachetnem czole i jasnych włosach, a oczach niebieskich, pełnych tkliwości i uczucia, Eliza Radziwiłłówna istotnie rzadkim odznaczała się urokiem, a jej dobroć, słodycz, skromność i rozum składały się w całość niezrównaną.

Już w roku 1820 zaczął się książęcy romans prędko klecić. Zrazu książę Wilhelm, przerażony rozgłosem nadanym źle tajonej skłonności, postanowił sam z siebie cofnąć się, położyć koniec plotkom i unikaniem spotkań z Elizą przeszkodzić wzrostowi uczucia, które, jak się lękał i spodziewał, nie mogło być uwieńczone szczęściem, zważywszy okoliczności i trudności położenia. Zwierza się z tym zamiarem przyjacielowi, postanawia stłumić własne serce i uciekać przed ukochaną. Ale zapomnieć trudno, okazye zaś spotkania mnożyły się ustawicznie w dworskiem życiu, a wraz i miłość księcia wzrastała wbrew stawionemu sobie z góry programowi. Owszem, gdy król coraz większą jął okazywać życzliwość uroczej Elizie, zaczęto mniemać powszechnie, iż sam ojciec pragnie tego związku dla syna i ku niemu się skłania. Nawykły do wojskowej karności, książę Wilhelm odrazu pofolgował trzymanemu na wodzy sercu i nie stawiał już tamy rosnącemu uczuciu. Niebawem sprawa tak stanęła, iż poważnie zaczęto rozbierać kwestyę równości urodzenia, tyle w królewskich domach przestrzeganej *Ebenbürtigkeit*. Radzono się prawników, zwołano ministrów, którzy orzekli, iż podobny związek nie byłby stosownym, ani równym.

Wprawdzie niegdyś Radziwiłłowie łączyli się z Hohenzollernami; atoli Fryderyk Wielki wydał rozporządzenie, iż dynastya młodej monarchii odtąd tylko z domami panującemi łączyć się będzie. Sam król Fryderyk Wilhelm III usunął prawomocność tej ustawy, zaślubiając morganatycznie hrabiankę Harrach, której przyznano tytuł księżnej Lignickiej.

F....

(Ciąg dalszy nastąpi).

u władz centralnych, przeto Wydział krajowy poprzestaje na prośbie o dalsze zachowanie sprawy tej na oku i możliwe jej przyspieszenie.

(Dokończenie nastąpi.)

Rada państwa.

W komisyi budżetowej obradowano nad petycyą kolegium profesorów politechniki wiedeńskiej o uregulowanie pensyj wdów i sierót urzędników państwowych. Sprawozdawca wniósł, ażeby w sprawozdaniu komisyi była zamieszczona rezolucya, wzywająca rząd, iżby jeszcze w bieżącej sesyi, z wszelką pewnością wniósł stosowne przedłożenie. Po przemówieniach kilku mowców, którzy poparli tę propozycyę, zabrał głos reprezentant rządu i oświadczył, że rząd nie może już w chwili teraźniejszej dać zapewnień w tej sprawie. Rząd zajmuje się jednak sprawą gorliwie i po szczegółowem zbadaniu rzeczy tak w praktycznym, jak w finansowym kierunku wniesie odpowiednie przedłożenie. Ostatecznie przyjęła komisya wniosek referenta.

Dep. Menger wręczył hr. Taaffemu pismo byłego lekarza wojskowego Skudro (przebywającego teraz w Mohylewie), który uprasza o interwencyę rządu austro-węgierskiego w sprawie popełnionych na jego osobie okrucieństw, zwłaszcza, że u władz rosyjskich nie zyskał żadnego odpowiedniego zadośćuczynienia.

W rozprawie nad podatkiem konsumcyjnym od wódki, zalecił referent komisyjny do przyjęcia cyfrę proponowaną przez rząd, t. j. 32,375.000 złr. Dep. Menger wystąpił z krytyką tego preliminarza i nazwał go przesadzonym. Minister skarbu wystąpił w obronie preliminarza rządowego i wykazywał, że z tytułu ściągniętych następnie podatków wpłynęło od sierpnia do grudnia 1889 pięć i pół milionów złr., i że nadto w wykazach dochodów z podatku wódczanego widać wyraźną tendencyę do ciągłego podnoszenia się dochodów, tak samo, jak to ma miejsce w Niemczech.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto cyfrę przez rząd proponowaną.

Przy podatku konsumcyjnym od cukru zauważył szef sekcyjny Baumgartner, że podatek ten obliczony jest na 20,368.800 złr. w rzeczywistości jednak wyniesie daleko więcej. Wszelako w obliczeniu tego podatku miano wzgląd na nowe fabryki węgierskie.

Dep. Plener, Menger i Herbst wyrazili zdanie, że preliminarz wobec usiłowań Węgier jest zbyt optymistyczny.

Minister skarbu wskazał na okoliczność, że właśnie z powodu konkurencyi węgierskiej preliminowano o 2 miliony mniej. Rząd zarządził wszystko co potrzeba, ażeby koleje państwowe zniżyły ceny przewozu spirytusu i cukru. Ostatecznie przyjęto cyfrę przez rząd preliminowaną.

Wniosek Koła polskiego w sprawie reformy podatku od spadków.

Dzisiaj rozpoczynają się w Izbie poselskiej obrady nad sprawozdaniem komisyi należytościowej o wniosku p. Chamca i towarzyszy w sprawie reformy podatku od spadków. O pierwotnym wniosku pisaliśmy już kilkakrotnie, dzisiaj więc ograniczymy się do kilku uwag o sprawozdaniu komisyi, która w porozumieniu z wnioskodawcami, a więc także z Kołem polskiem, niektóre przepisy noweli zmieniła, a oprócz tego dodała jeszcze kilka ustępów nowych, zmierzających do podniesienia innych należytości i wyrównania w ten sposób ubytku w dochodach państwowych, jaki wniosek p. Chamca spowoduje.

Pierwsza część noweli zawiera drobne ulgi w należytościach od przeniesienia wiejskich i miejskich nieruchomości w wartości poniżej 8000 złr. Ażeby korzystać można z ulg, jakie ma zaprowadzić nowa ustawa, nieruchomość, będącą przedmiotem przeniesienia własności albo prawa używania lub użytkowania, stanowić musi dom przez właściciela w całości lub części zamieszkały lub używany, albo realność, poświęconą gospodarstwu wiejskiemu, którą właściciel lub jego rodzina uprawia bez pomocy, lub z pomocą służby albo najemników. Jednak ulgi przyrzeczone w ustawie należą się także i wtedy, jeżeli właściciel gospodarstwa wiejskiego nie uprawia go sam tylko z powodu egzekucyi, małoletności albo kurateli.

Wnioskodawcy i komisyi chodziło o to, aby ograniczyć ulgi do biedniejszych klas i wykluczyć wypadki, w których przeniesienie własności obejmuje tylko część majątku.

Nadto transakcya odbywać się musi albo: 1) między rodzicami lub dziadami, a dziećmi lub wnukami lub odwrotnie, bez względu na prawość lub nieprawość urodzenia; 2) między rodzicami a małżonkami lub narzeczonymi ich dzieci; 3) między rodzicami przyrodnimi lub adoptującymi, a pasierbami lub dziećmi adoptowanemi, lub 4) między małżonkami nieżyjącymi w rozwodzie lub separacyi.

Ulgi, jakie przyznaje projekt, zawisły od istnienia tych ogólnych warunków we wszystkich trzech przypadkach do których przechodzimy.

I. Jeżeli tytuł przeniesienia własności, albo prawa używania lub użytkowania stanowi darowizna, kontrakt małżeński lub prawo dziedziczenia, a wartość nietylko nieruchomości, lecz i wartość całego nabytego majątku po strąceniu ciężarów nie przenosi 500 złr., natenczas opłacać się będzie jedynie od czystej wartości po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń, jeden od sta i 25% dodatku, a nie będzie się opłacać 1½% i 25%, które dotychczas opłacało się od całej wartości nieruchomości.

II. Jeżeli przeniesienie opiera się na tytułach pod I wymienionych, a wartość nieruchomości nie przenosi 4,000 złr., opłacać się będzie jeden procent z 25 prct. dodatkami od czystej wartości nabytego majątku po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń, i 1½ prct. jednak bez 25 prct. dodatku od całej wartości nieruchomości lub służebności. W tym wypadku ulga polega na zniesieniu 25-procentowego dodatku od należytości 1½ prct. Wartość 4,000 złr., od której zawisło zastosowanie ulgi, jest wartością *brutto*. — Nareszcie

III. Chociażby przeniesienie było odpłatne, jeżeli wartość nieruchomości bez potrącenia długów nie przenosi 8,000 złr., opłacać się będzie zamiast dotychczasowych 3½ prct. i 25 prct. dodatku, tylko jeden od sta i 25 prct. dodatku od wartości nabytych rzeczy po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń i 1½ procent wraz z dodatkiem 25-procentowym od wartości *brutto* nieruchomości lub służebności.

Przeniesienia własności lub współwłasności oparte na kontraktach małżeńskich, mają nadto zawsze ulegać opłatom jak darowizny, jeżli nie mogą korzystać z powyższych ulg.

Poseł Chamiec wnosił, aby przeniesienia pod I wymienione zupełnie były uwolnione od wszelkich należytości, a więc i od tych, jakie nadal mają opłacać, oraz aby przeniesienia pod II wymienione opłacały tylko należytość 1% z 25% dodatku, a zupełnie były wolne od należystości 1½%. Komisya poczyniła we wniosku powyższe zmiany, ze względu na to, że uwolnienia, proponowane przez posła Chamca, spowodowałyby znaczny ubytek w dochodach skarbu, na co nie pozwala stan finansów. Natomiast ulgi pod III nie obejmował pierwotny wniosek posła Chamca. Nie potrzebujemy dodawać, że wolelibyśmy, aby pierwotny wniosek posła Chamca się utrzymał. Wiemy jednak, że nawet najsilniejsze argumenty nie odniosłyby skutku wobec obaw o równowagę budżetową, a wyszukać nowych źródeł, któreby ubytek dochodów pokryły bez nowego obciążenia, nie tak łatwo. Zresztą już i te ulgi, jakie projekt przyznaje, stanowią bardzo ważny postęp, a uwolnienie od należytości 1½% przeniesień poniżej 500 złr. będzie dla biednych klas naszego społeczeństwa wielkiem zmniejszeniem gniotących je ciężarów.

Prócz powyższych ulg podatkowych zawiera jeszcze projekt bardzo korzystne dla najbiedniejszych klas włościańskich postanowienie, iż podatek od spadków nieruchomych poniżej 500 złr. opłacać będą spadkobiercy zawsze w markach stemplowych tudzież, co jest rzeczą najważniejszą, iż wymiar takowego odjętym będzie urzędom podatkowym i oddanym wyłącznie sądom spadkowym. Praktyczny ten przepis zabezpieczy naszych włościan od rozmaitych nieprawidłowości w wymiarze podatku, uwolni ich od kosztów, na jakie właśnie z powodu tych nieprawidłowości często bywali narażani. Żałować jedynie można, iż komisya nie uczyniła dalszego kroku w tym kierunku, t. j. nie oddała sądom wymiaru podatku także od nieruchomości do 4000 złr.

Co się wreszcie tyczy postanowień, mających na celu podnieść dochody skarbowe, wymienić tu należy: 1) przepis, wprowadzający nową należytość od zakładów przy Totalizatorze wyścigowym w wysokości 3% od całości wkładek; 2) podniesienie należytości od wygranych przy losach prywatnych z 15% na 20%, a przy loteryi liczbowej na 15%; wreszcie 3) obniżenie udziału donosicieli, t. j. osób donoszących władzy o przestępstwach stemplowych. Z wszystkich tych źródeł spodziewanem jest zwiększenie dochodów o złr. 1,090,000, tak, iż obliczony ubytek w kwocie 1,150,000 złr. niemal w zupełności pokryty będzie.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Podsekretarz stanu w urzędzie ministerstwa oświecenia Nasse, mianowany został naczelnym prezesem prowincyi nadreńskiej i obejmie swą nową posadę z początkiem przyszłego miesiąca. Jest on bratem ekonomisty profesora Nassego, był 7 lat landratem, 7 lat radcą referującym w ministerstwie spraw wewnętrznych, wreszcie 7 lat prezesem rejencyjnym w Trewirze. Po śmierci podsekretarza w ministerstwie oświecenia Lucanusa w połowie r. 1888, powołany został w miejsce jego do ministerstwa, z którego obecnie ustępuje.

Dyrektor wydziału wyznań w ministerstwie oświecenia Dr Barkhausen, powołany został na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie oświecenia, w miejsce ustępującego zeń p. Nassego, miejsce zaś jego obejmuje wyższy radca rejencyjny Dr Bartsch.

Zmianę prezydyum ministerstwa pruskiego nie uważa także półurzędowa *Schles. Ztg* za niemożliwą. W takim razie uważa ona za prawdopodobnego następcę ks. Bismarcka obecnego wiceprezesa ministerstwa, sekretarza stanu Boettichera, który od lat 10 jest największym powiernikiem i współpracownikiem ks. Bismarcka w polityce wewnętrznej. Kierunek polityki nie doznałby wtedy, jak w roku 1873, żadnej zmiany, jak również pozostałby bez wszelkiej zmiany węzeł, łączący politykę Niemiec z Prusami, miarodawczym kierownikiem pozostałby zawsze dzisiejszy kanclerz. *Schlesische Ztg* nie widzi, że pewna zmiana w dotychczasowej polityce już nastąpiła i że, jak się zdaje, zmian tych będzie więcej.

Cesarz nakazał zachowanie w tajemnicy prac Rady państwa, tak przynajmniej donoszą oficyalne *Ber. Polit. Nachr.* Wysłuchanie zdania interesowanych ze strony wydziałów nie ma się ograniczyć tylko do robotników różnych gałęzi fabrycznych, ale ma się rozciągnąć także na majstrów rzemieślniczych i czeladników rzemieślniczych, jakoteż na znawców, którzy się szczególnie zajmowali kwestyą robotniczą.

Köln. Ztg dowiaduje się, że na pierwsze posiedzenie Rady państwa powołani zostali umyślnie i przybyli: komenderujący jenerał 7 korpusu armii Albedyll, naczelny prezes prowincyi szląskiej Seydewitz i naczelny prezes Westfalii Studt. Cesarz odbył w sprawie kwestyi robotniczej dłuższe narady nietylko z nadburmistrzem Miquelem i tajnym radcą i dawnym swym nauczycielem Hinzpeterem, ale oprócz tego z licznymi członkami Rady państwa. Przedłożone Radzie państwa kwestye, postawione zostały za osobistem ich zbadaniem przez cesarza, który wogóle sam jak najżywszy bierze udział w wszystkich sprawach, kwestyi robotniczej dotyczących. Przypuszczenie, jakoby zamierzano, jak w r. 1854, utworzyć stałe biuro Rady państwa, nie potwierdza się. Na obrady wydziałów Rady państwa, które się rozpoczną z dniem 26 b. m., powołani zostali jako znawcy z rozkazu cesarza według *Staatsanzeigera* następujące osoby: mistrz ślusarski Deppe z Magdeburga, werkmistrz Sprenger z Mettlach, mistrz stolarstwa budowlanego Vorderbrügge z Bielefeldu, jeneralny sekretarz Hitze z Monachium-Gladbach, robotnik fabryczny Buchholz z Berlina, reprezentant robotników północno-niemieckiego związku spółek budowlanych Schlittgau z Marienhütte i dyrektor fabryki Freese z Berlina.

KRONIKA.

— **Książę Orleański w Conciergerie.** Pobyt księcia w więzieniu nie jest pozbawiony weselszych epizodów: Gdy go pytała księżniczka Małgorzata Chartres, czy mu wikt smakuje, odpowiedział, że jest mu to obojętnem, lecz zawsze stoi mu w myśli menażerka żołnierska. Z słów tych wysnuły wynalazcze głowy rozmaite kombinacye. Ktoś przyniósł zaraz menażerkę owiniętą wstążką trójkolorową i pełną kwiatów, a to sprawiło mu ten zaszczyt, że imię jego figurowało w kolumnach dzienników stronnictwa, za co w innym razie musiałby kilka luidorów zapłacić. Dodanem jest do tego, że Filip Orleański ofiarował jako czuły narzeczony menażerkę tę wraz z kwiatami księżniczce Małgorzacie. Inny spekulant, dawny wolny strzelec, który obecnie w dzielnicy ludowej utrzymuje restauracyę pod godłem: „Gamelle du patriote," wysłał służącego do Conciergerie z przepisaną regulaminem menażerką, zawierającą zupę jarzynową i sztukę mięsa, a zarazem list tej osnowy: „Przywiązany patryota przesyła zupę i sztukę mięsa Temu, który chciał się zaciągnąć pod chorągiew francuską i spełnił czyn patryotyczny." Portier w Conciergerie wahał się przyjąć tę przesyłkę. Dalej donosi *Gaulois*, że jubiler z „rue de la paix" utworzył prześliczny klejnot, to jest maleńkie menażerki, które pojedynczo użyte być mogą jako szpilki do gorsu, a razem połączone jako „etuis" do zapałek.

— **Małżeństwo z miłości księcia krwi.** Krążyły pogłoski, że bliski krewny niemieckiego domu cesarskiego, syn siostrzeńca królowej Ludwiki pruskiej, książę Jerzy Aleksander Meklembursko-Strelicki zaślubił ukochaną serca swego piękną freilinę swej matki. Matka stawiała opór temu połączeniu, wreszcie uległa życzeniu syna, a panujący książę Meklembursko-Strelicki nadał prostej szlachciance rosyjskiej tytuł hrabiny Corlow. Młody książę Jerzy Aleksander, urodzony w r. 1859 jest starszym z dwóch synów dawno już zmarłego księcia Jerzego z małżeństwa z w. księżną Katarzyną rosyjską. Była ona córką w. księcia Michała, młodszego syna cara Pawła i księżniczki Heleny Wirtemberskiej, znanej niegdyś w historyi dworów i polityki dyplomatki, a w towarzystwach z bystrego umysłu. Bratem jej był niegdyś popularny w Berlinie, zaprzyjaźniony z cesarzem Wilhelmem, długoletni dowodzący jenerał gwardyj pruskich, książę August Wirtemberski, który szczególnym obdarzał przywiązaniem syna swej siostrzenicy, obecnie ożenionego księcia Jerzego. Książę Jerzy Meklembursko-Strelicki odbył nauki i uzyskał w lipskim uniwersytecie dyplom doktorski. Carska para rosyjska zaszczyciła uroczystość ślubną swą obecnością.

Z miasta i kraju.

— **Sub auspiciis** JE. Księcia-Biskupa Krakowskiego odbyło się wczoraj uroczyste walne zgromadzenie Stowarzyszenia masarzy i rzeźników w sali starożytnego tegoż cechu na Kotłowem. — Zgromadzeniu przewodniczył zasłużony wielce dla Stowarzyszenia szczególnie w wybudowaniu wspaniałego domu cechowego własnego r. m. p. St. Armółowicz. Księcia-Biskupa wprowadzono uroczyście na salę z staroświeckiemi mieczami, chorągwiami cechowemi i berłami. Książę Biskup zajął miejsce na tronie umyślnie dlań ustawionym i udzielił na prośbę p. St. Armółowicza po przemówieniu błogosławieństwa, które słuchacze klęcząco przyjęli, nietylko obecnym, lecz i tychże rodzinom. Z Księciem Biskupem przybył na salę X. kanonik Midowicz i X. proboszcz Strzelichowski, a jako goście byli obecni radcy miejscy pp. Asnyk i Chyliński. Podczas posiedzenia tego zapisano do grona terminatorów: Pawła Kramarczyka, Franciszka Behma, Jana Sibowskiego i Stefana Goralika; wyzwolono na czeladników: ukończonego gimnazyalistę Józefa Wolnego, bratanka X. kanonika tegoż nazwiska, którego Książę Biskup zachęcał do pracy, Jana Bobka, Leona Węgiera, Karola Zajączkowskiego, Teofila Banasia i Tomasza Nowakowskiego. W końcu odebrano przysięgę na majstrów cechowych od pp. Wincentego Piaskiewicza, Wojciecha Dygi, Stanisława Michalskiego, Aleksandra Seidla i Karola Dużyką. Książę Biskup ponownie udzielił błogosławieństwa i wyraził się nader pochlebnie o religijnej działalności Stowarzyszenia, dodając z rozrzewnieniem, iż na posiedzeniu tem czuł się przeniesionym w zwyczaje i obyczaje starożytnych cechów krakowskich przed wiekami; następnie wpisał do księgi posiedzeń cechowych na karcie honorowej te słowa: „Niech Bóg zawsze błogosławi. † Albin, Książę-Biskup Krakowski." W końcu udał się Książę-Biskup do lokalu „Zgody," gdzie również obecnym udzielił błogosławieństwa i sprowadzony po schodach, podziękował w nader pochlebnych wyrazach p. St. Armółowiczowi za wzorowe prowadzenie i reprezentowanie interesów Stowarzyszenia. Uroczystość powyższa zokończyła się wspólną ucztą.

— **Ślub** panny Klary Rimlerownej, córki Karola Rimlera i Idy z Friedbergów z p. Maurycym Rosenbergiem, kapitanem 20 pułku piechoty odbędzie się w niedzielę (23 bm.) o godzinie 6 wieczorem w synagodze na Podbrzeziu.

— **Fonograf.** Wczoraj w południe produkował p. Schnabel, główny ajent Edisona, w mieszkaniu swem w hotelu Drezdeńskim aparat fonograficzny wobec kilku członków Redakcyi *Czasu*. Zadziwiającą jest dokładność i precyzya skali tonów, z jaką aparat wydaje równie śpiew, jak muzykę orkiestralną, grę na fortepianie i deklamacyę, przyczem ma się złudzenie, jak gdyby głosy te wychodziły prosto z piersi lub z instrumentów, których muzykę fonograf powtarzał. Kiedy w produkcyi teatralnej głos przechodzący przez tubę jest nieco przytłumionym, ocenić można dopiero prawdziwe zalety fonografu słuchając wydawanych głosów przez gumowe rurki akustyczne. — P. Schnabel z rzadką uprzejmością czyni zadość ciekawości osób, chcących się bliżej zaznajomić z fonografem.

— **Z dyrekcyi Muzeum narodowego w Krakowie.** W dniu wczorajszym t. j. we czwartek o godzinie 5 wieczór odbyło się pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta posiedzenie pełnego komitetu Muzeum narodowego. Odczytano na niem sprawozdanie z zarządu Muzeum i z obrotu funduszów muzealnych za r. 1889; uchwalono projekt budżetu na r. 1890, oraz instrukcyę dla konserwatora rycin i rysunków będących własnością Muzeum. Obszerne sprawozdanie będzie przedłożone Radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń i ogłoszone w dziennikach.

— **Wymiana losów krakowskich** zniszczonych, odbyła się w dniu dzisiejszym wobec komisyi, złożonej z prezydenta Dra Szlachtowskiego, r. m. Mendelsburga i Gwiazdomorskiego, urzędnika wydziału rachunkowego Goetzego i sekretarza Felkla.

— **Komisya teatralna** odbyła we środę i czwartek dwa posiedzenia ranne, na których autorowie objaśniali zgromadzonym członkom komisyi swe plany, a zarazem starali się wykazać za pomocą wykonanych poprawek, że wytknięte im w orzeczeniu znawców braki mogą być usunięte. We środę demonstrowali swe plany pp. Odrzywolski Sławomir i Tadeusz Stryjeński z Władysławem Ekielskim, we czwartek zaś pp. Zawiejski Jan i Karol Zaremba. Następnie uchwaliła komisya teatralna zaprosić w niedzielę o 10 godzinie rano wszystkich członków rady w tym celu, aby członkowie mieli sposobność objaśnić im podobnie, jak i komisyi swe plany, tak, iżby członkowie rady, obznajomiwszy się już poprzednio dostatecenie z przedstawionemi planami, tudzież ich zaletami i błędami, mogli następnie bezzwłocznie przystąpić do załatwienia stanowczego wniosków komisyi teatralnej, jakie będą postanowione.

Orzeczenie sądu konkursowego doręczone zostało w dniu dzisiejszym członkom rady miasta wraz z zestawionemi datami kosztorysowemi.

— **Na straż policyjną** płaci gmina miasta Krakowa w r. b. 11.555 złr.

— **Wiosenny jarmark na konie** szlachetne, gospodarskie i włościańskie rozpocznie się w Krakowie d. 10 marca b. r. i trwać będzie przez pięć dni. — W d. 11 marca odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach." — Wydział III Magistratu udziela wyjaśnień i przyjmuje zgłoszenia.

— **Ze ślizgawki.** W sobotę i w niedzielę t. j. 22 i 23 b. m. przygrywać będzie na ślizgawce w Parku krakowskim muzyka wojskowa od godziny 2—6 po południu.

Również jutro w sobotę na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego grać będzie muzyka wojskowa od godziny 3—6 po południu.

— **Nowy zakład medalików.** Wkrótce otwarty zostanie w Krakowie koncesyonowany przez Namiestnictwo i na mocy wydanej karty przemysłowej tutejszego Magistratu zakład pod godłem: „Emanuel od śgo Józefa," który będzie posiadał zapas gotowych medalików z wizerunkami świętych, a oraz przyjmować będzie zamówienia dla wykonania na miejscu w zakładzie wyżej wymienionym. Co się dotąd sprowadzało z zagranicy publiczność polska znajdzie w Krakowie wyrobione polskiemi rękoma i z polskiemi napisami. Spodziewać się należy, że wielebne duchowieństwo i publiczność poprze usiłowania tego, który pierwszy na tem polu zagranicą studyował, przyswoił sobie znajomość fachu i w tym zawodzie chce oddać krajowi usługi. Nim zakład zostanie otwarty, zgłaszać się można do mieszkania przy Małym rynku L. 7, gdzie i obecnie Emanuel od śgo Józefa przyjmuje zamówienia.

— **Pomoc dla dotkniętych niedostatkiem.** Donoszą, iż pani Marya z hr. Golejewskich Czarkowska, która zapisała się w pamięci kraju naszego tyloma humanitarnemi fundacyami, pospieszyła obecnie w pomoc ludności zagrożonej klęską głodową, ofiarując 1000 złr. na żywność dla ludności z dóbr ordynackich i przyrzekając przy tem pomoc na zasiew wiosenny. — Z ofiarowanej kwoty zakupił zarząd dóbr ordynackich, który przedtem już obdzielał biednych drzewem opałowem, artykuły żywności i rozdziela je między potrzebujących, a nadto rozdaje porcyami mąkę, kartofle i ciepłą strawę dla wszystkich, którzy się zgłaszają po takową.

— **Ruski komitet pomocniczy** rozesłał następującą odezwę:

Straszna rozmiarem swoim klęska nawiedziła nasz kraj, klęska nieurodzaju. Nieodstępny jej towarzysz — głód — dobija się już do drzwi chat włościańskich, wyciągając nieubłaganą rękę po swe ofiary. Zarówno człowiek jak i dobytek jego, żywy inwentarz, doświadczają na sobie całego ogromu nieszczęścia. Pomoc ze strony kraju i państwa, aczkolwiek szczodra, okazała się niedostateczną. Niezbędnem przeto jest, zwrócić się ku publicznemu miłosierdziu, by tym sposobem podać pomocną rękę zgłodniałym masom ludu.

Licząc się z rozmiarami nieszczęścia i powodowani szczerą chęcią ulżenia doli w pierwszej linii włościanom wschodniej Galicyi, jako najbardziej klęską tą dotkniętych, zawiązaliśmy komitet pomocniczy, a otrzymawszy przyzwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 22 stycznia b. r. l. 203, zaszczyceni przytem błogosławieństwem Najprzew. ks. Metropolity, przystępujemy do spełnienia trudnego obowiązku niesienia ulgi nieszczęśliwym.

Jednakże pojmujemy dobrze, iż działalność nasza nie może ograniczyć się na własne jedynie siły. Wobec tego ośmielamy się prosić wszystkich obywateli kraju o łaskawy współudział i o poparcie nietylko słowem, lecz i czynem naszych usiłowań.

Bracia! Głodny włościanin nasz spogląda pełnem nadziei i otuchy okiem na starszą swą brać, ufny, iż ona nie pozwoli mu zaginąć pod ciężarem tego rocznej klęski. Nawet najdrobniejszy datek, lecz podany w porę i ze szczerego serca, będzie świadectwem, iż jesteśmy szczerymi przyjaciółmi naszych braci włościan.

W przekonaniu, iż głos nasz nie przebrzmi bez skutku, lecz odezwie się szczerem echem w ciepłych sercach obywatelstwa naszego kraju, polecamy naszych biednych włościan łaskawej Jego ofiarności i szczodrobliwości, która zresztą cechuje je od wieków.

Wszelki datek podany będzie do publicznej wiadomości, adresować zaś prosimy do niżej podpisanego komitetu.

We Lwowie, 15 lutego 1890.

Ruski pomocniczy komitet dla dotkniętych nieurodzajem wschodniej Galicyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22go: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie): *Romans paryski*, dramat w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

W niedzielę 23go: Fonograf Edisona.

W poniedziałek 24go: Fonograf Edisona.

We wtorek 25go: Fonograf Edisona.

— Dnia 20go lutego pochmurno; term. od —0·5 spadł wieczorem na —7·2 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 751·4 mm., term. —8·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę dnia 22go lutego: Katedry ś. Piotra w Ant. i ś. Paschaz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj w przepełnionym znów od dołu do góry teatrze odbyły się po raz trzeci produkcye „Fonografu Edisona" — które się świetnie udawały, zwłaszcza deklamacya p. Rygiera nie pozostawiała nic do życzenia. Przypominamy, że jutro przypada benefis utalentowanego artysty p. Ruszkowskiego.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek — jeszcze trzy przedstawienia „Fonografu Edisona", na które już wiele biletów rozebrano. Codzień nowy program wykonywanym będzie.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 22 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza muzeum p. Jana Wdowiszewskiego: „O trzech dyrektorach monachijskiej akademii sztuk pięknych (Piotr Cornelius, Wilh. Kaulbach, Karol Piloty) i trzech kierunkach jej malarstwa."

Od godz. 3—4 popołudniu rozpoczyna p. Kazimierz Langie wykłady: „Gospodarstwa domowego kobiecego."

Koncert na rzecz Stowarzyszenia Nauczycielek. W ciągu miesiąca marca urządza dyrektor Żeleński koncert kompozytorski, instrumentalno-wokalny, na rzecz Stowarzyszenia Nauczycielek. Program ma zawierać kilka nowości, o których, równie jak o wykonawcach doniesiemy w krótkim czasie.

Z szeregów odczytów zapowiedzianych na korzyść biblioteki słuchaczów prawa odbędą się d. 24, 26, 28 bm. tj. w poniedziałek, środę i piątek 3 odczyty Prof. Dra Kazimierza Morawskiego: „O cesarzu Tyberyuszu". Biletów nabywać można w sobotę tj. 22 b. m. od godziny 12 do 1 i od 2 do 5 w lokalu Tow. wzaj. pom. Coll. novum sala IV na dole. Ceny biletów na cały szereg odczytów (7): krzesło 4 złr., wstęp 1·50.

Zapowiedziany pierwszy odczyt, a raczej wykład z pamięci słynnego podróżnika po Afryce Emila Holuba odbył się wczoraj po południu w sali ratuszowej.

Holub urodzony 7 października 1847 w Holicach w Czechach, studyował w Pradze medycynę i nauki przyrodnicze, a uzyskawszy stopień doktora medycyny i czując w sobie nieprzepartą chęć zwidzenia mało znanych terytoryów Afryki, udał się w r. 1872 do południowej Afryki. W potocznym, zwięzłym a zrozumiałym wykładzie opowiada podróżnik, jak nie znając ani języka angielskiego, ani holenderskiego, osiadł w kopalniach dyamentów i utrzymywał się z praktyki lekarskiej, lecz już w listopadzie r. 1873 po zebraniu potrzebnych funduszów i wyekwipowaniu ekspedycyi, udał się w podróż przez Transwaal do sąsiednich państw murzyńskich, zkąd w kwietniu 1874 powrócił. W rok później znów posunął się ku północy, dosięgnął Schoschong i dotarł aż do rzeki Zambezi, gdzie zwiedził wodospady Wiktoryi. Z końcem 1876 powrócił szczęśliwie do kopalń dyamentów, a ztamtąd r. 1879 do Europy. Zgromadzonemi przez ten czas nadzwyczaj licznemi i cennemi zbiorami przyrodniczemi i etnograficznemi obdarzył Holub po powrocie 113 szkół i muzeów i zaczął krzątać się około zebrania nowych funduszów do powtórnej ekspedycyi afrykańskiej. Cesarz Franciszek Józef ofiarował na ten cel z własnej szkatuły 25.000 złr.; ze składek i odczytów w różnych miastach monarchii, tudzież z własnych funduszów zebrał Holub 46.000 złr., Towarzystwo wywozowe *(Exportverein)* dodało przeszło 30.000 złr., tak że ogółem miał do dyspozycyi wyżej 100 000 złr. Mimo odradzań przyjaciół wziął na tę wyprawę swoją żonę, o której podróżnik z prawdziwem uwielbieniem wspomina i która jak następnie opowiada, w wielu wypadkach niebezpiecznej podróży była mu wielce pomocną, tudzież sześciu dobranych, najtęższych towarzyszów, wysłużonych żołnierzy. Ażeby mieć tylko pojęcie, jak kosztowne są tego rodzaju ekspedycye, przytacza podróżnik, że samo ekwipowanie każdego członka wyprawy w potrzebne przybory, kosztowało po 3000 złr., ogólna liczba skrzyń wynosiła 184, z tych 60 z samemi naukowemi przyrządami i instrumentami. Kiedy Stanleyewi rozchodziło się głównie o odkrycie nowych nieznanych krain i plemion murzyńskich w głębi Afryki. Holub, jak sam przyznaje, oddaje się z zapałem dokładnemu zbadaniu krain południowo afrykańskich pod względem fauny, flory, etnografii itp. i prowadzi w tym względzie najskrupulatniej dziennik, w którym nie mając często we dnie wolnej chwili zapisuje w nocy wszelkie dotyczące szczegóły. Zaznacza także podróżnik, że Stanley obficie zaopatrzony w środki pieniężne i podróżując z gromadami ludzi dobrze uzbrojonych, jak niemniej z tragarzami do przenoszenia rzeczy i prowiantów, miał wielce ułatwioną rzecz, podczas gdy on mając stosunkowo bardzo skąpe fundusze, musiał na każdym kroku z niemi się liczyć i dlatego też wolno naprzód postępował.

W kwietniu 1884 wyruszył Holub z Kapstadtu w głąb kraju z zamiarem dotarcia do wybrzeża Suaheli, obierając kierunek na jeziora w środkowej Afryce, co jednak nie udało się głównie z powodu nieprzyjacielskiego wystąpienia tamtejszych krajowców. Nadzwyczaj zajmujące i liczne przygody tej niebezpiecznej wyprawy, jak n. p. podróż 3-tygodniowa przez bezwodne krainy z karawaną, składającą się z 10 ludzi, 60 wołów i 3 koni aż do rzeki Zambezi, w jednym wypadku przez 3 dni i nocy bez kropli wody, wypadek zatrucia większej połowy wołów z powodu pożarcia jadowitej rośliny, brak prowiantów i wynikła wskutek tego ostateczność spożywania mięsa padłych wołów, często powtarzająca się malarya, brak herbaty i co najważniejsza soli itp., przedstawił podróżnik w bardzo żywych kolorach.

Kiedy w październiku 1885 z uczestników wyprawy, nie wyjąwszy dowódcy, jeden po drugim kładł się chory na malaryę, jedynie żona Holuba wytrzymała napady choroby i była wtedy prawdziwym aniołem opiekuńczym ekspedycyi, lecz mimo tego chwyciła ją w lutym 1886 owa zabójcza choroba w swoje kleszcze. Z towarzyszów nieustraszonego podróżnika ginie jeden wskutek doznanych trudów i niewygód z obłąkania, drugi umiera na epilepsyę, trzeci na zapalenie mózgu, tragarze murzyni kradną rzeczy i uciekają, codzień, na każdym kroku niemal, czychają groźne niebezpieczeństwa i niespodziane przygody — nic jednak nie odstrasza, ani wstrzymuje dzielnego podróżnika. Dotarł wreszcie, borykając się ciągle z niesłychanemi trudnościami, aż do krainy murzynów plemienia Maszukulumbe, gdzie poprzednio żaden Europejczyk nie był. Ci podejrzywając, że jest szpiegiem sąsiedniego plemienia, z którem żyli ciągle na stopie wojennej, odrazu wystąpili przeciw niemu wojowniczo i nieprzyjaźnie, tak, że bardzo już w ludziach uszczuplona wyprawa musiała się mieć na baczności bez przerwy we dnie i w nocy. Strzelbom tylko, małym a lekkim, gdyż długie i ciężkie, jak n. p. Martiniego, są w tych stronach niepraktyczne i nieprzydatne, ma Holub do zawdzięczenia, że wyszedł z kilkakrotnych matni jako tako obronną ręką, gdyż murzyni Maszukulumbe biorąc białych za czarowników, bali się właśnie tych strzelb jak ognia, a pokazanie tylko jednej strzelby mogło powstrzymać zamachy nawet całych kup krajowców uzbrojonych w długie dzidy, któremi po mistrzowsku nawet z dalekiej odległości do celu rzucać potrafią. Wreszcie nadeszła katastrofa, której oddawna spodziewać się należało — murzyni wyprawili Holuba wraz z żoną chytrze do granic kraju, gdzie, według ich twierdzenia, znajdować się miał jakiś Europejczyk, a podczas tego napadli zdradziecko na jego obóz, zabili ostatniego pozostałego jeszcze przy życiu towarzysza Holuba i rozszarpali wszystko, co w obozie znaleźli, tak, że Holub z żoną i pozostałą garstką tragarzy pozostali tylko w tem, co na sobie mieli. Wszystkie zbiory, zdobywane z takim mozołem i trudem, wszystkie niemal zapiski tak cenne, z wyjątkiem kilku, przepadły. Opis pobytu w krainie murzynów Maszukulumbe i odwrót ztamtąd, przedstawiony przez podróżnika nadzwyczaj żywo i barwnie, okropne męczarnie doznawane w pochodzie, niebezpieczeństwa, brak wszelkich wygód i t. p. — to istna Odyseja nowożytna, a chyba tylko żelazny hart duszy obojga pp. Holubów mógł to wszystko przezwyciężyć. Obdarci ze wszystkiego, w stanie godnym politowania powrócili wreszcie 22 lutego 1887 r. do

Schoschong, następnie do Kapstadtu, zkąd parowcem wyjechali do Europy.

W roku przyszłym urządza Holub w rotundzie wystawowej w Wiedniu wielką wystawę przedmiotów i zbiorów afrykańskich, a ponieważ połączone są z tem znaczne koszta, przeto fundusze zbiera z dochodów odczytów, które kolejno miewa w różnych miastach monarchii. Od 11 października 1887 po dzień dzisiejszy miał ogółem 253 odczytów. Po zamknięciu wystawy podróżnik obdzieli swemi zbiorami muzea i szkoły tych miast, w których miał odczyty.

Z wielkiem zajęciem od początku do końca słuchała zebrana publiczność pięknego wykładu; lecz nieliczna jej była niestety garstka. Wywarło to na słynnym podróżniku smutne wrażenie, któremu dał odpowiedni wyraz, zaznaczając, że w Węgrzech i Chorwacyi, gdzie język niemiecki mniej może używanym, niż w Krakowie, na jego wykładach zawsze było pełno słuchaczy.

Nadmienić jeszcze wypada, że geograficzne położenie południowej Afryki i swego pochodu wgłąb kraju objaśnił podróżnik szkicem rysowanym kredą na tablicy.

Dziś odbędzie się drugi i ostatni wykład Holuba o plemionach murzyńskich Beczuczua i Matabele.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 19 lutego.

O godzinie 3 po południu rozpoczęła się rozprawa.

Prokurator Dr Ogniewski w dalszym ciągu omawia organizacyę kolejową.

Wywody w tej mierze ukończył o godz. 5 po południu poczem przeszedł do działalności ajencyi w Oświęcimiu. Ajencya w pierwszym rzędzie posługiwała się działalnością urzędową kontrolora Iwanickiego, który z polecenia urzędu cłowego oświęcimskiego, a na podstawie § 290 instrukcyi służbowej z r. 1883 dla urzędników cłowych, obowiązanym był do pełnienia na dworcu policyi granicznej. Miał więc prawo i obowiązek rewidowania paszportów i czuwania nad tem, by zbiegowie przed służbą wojskową za granicę, ewentualnie do Ameryki nie uciekali, niemniej wzbraniania wychodźtwa osobom niezaopatrzonym w paszporty i niemającym odpowiednich środków na podróż. Szczegółowo na podstawie listów Löwenberga do Klausnera i na podstawie zeznań świadków kreśli prokurator sposób postępowania Iwanickiego, znany już czytelnikom, sposób przynoszący mu tak znaczne z pogłównego dochody, które pobierał co najmniej w wysokości 60 ct. od wychodźcy, a które w niektórych miesiącach przekraczały dla niego samego kwotę 1000 złr.

Wylicza prokurator, jak o to pogłówne upominali się wszyscy, co do otwarcia ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej ciągnęli z interesu emigracyjnego zyski.

Jak kosztowny był to i rozległy aparat, wystarczy wspomnieć, że stałych wydatków pogłównego miała ajencya 1400 złr. miesięcznie, bez owych 83⅓ złr., znajdujących się w księgach kasowych pod nomenklaturą „Biała." Do tych wydatków trzeba dodać wszystkie dalsze prowizye, jakie ciążyły na głowie każdego wychodźcy. I tak od każdego „czuja" (Słowaka) brał Rottersmann w Żylinie po 4 złr.; od każdego z wychodźców, dostawionych przez siebie, brali szynkarze z nad gościńców po 1 złr.; brali pogłówne konduktorzy, a nieraz wychodźca trzykrotnie przechodził przez ich ręce. Do tych dopiero kwot trzeba dodać pogłówne Iwanickiego, Srokowskiego, Neumanna, Zeitingera i Zoppota. Zważywszy to — mówi prokurator — przyjdziecie panowie do przekonania, o ile wspólnicy mogli się, jak twierdzą, zadowolnić zarobkiem tylko 6 złr. jaki osiągali na sprzedaży karty okrętowej? Gdyby nie byli brali nad taryfę, to wobec takich nadzwyczajnych wydatków nie mogliby byli wyjść na swoje.

Wspomniałem — mówi prokurator — o kwocie 83⅓ złr. pod napisem „Biała." Oskarżeni twierdzą, że to fundusz zapasowy na podatki. Prokurator twierdzi, że to nieprawda i mówi: Wobec tego cośmy tu słyszeli, panowie będziecie umieli czytać między wierszami. Wymienia dalej prokurator pensye, jakie brali urzędnicy kolejowi i nadstrażnik Kostecki, a w uzupełnieniu o kwotach pogłównych wymienia z Oświęcimia inspektora policyi Szczerbowskiego i policyanta Mondscheina. „Szczerbowski dał wzięte kwoty na straż ogniową — mówi prokurator — ale jeśli się nie mylę, to figuruje Szczerbowski i w księgach kasowych bremeńskich."

Rozprawa odroczoną została o godz. 6 do jutra do godz. 9 rano.

Wadowice 20 lutego.

Początek rozprawy o godzinie 9.

Prokurator mówi dalej o prowizyach wypłacanych przez ajencyę i zaznacza wyraźnie, iż opiera się w tej mierze nietylko na zeznaniach, złożonych w śledztwie, ale i na zeznaniach złożonych w toku rozprawy.

Zdawałoby się — mówi prokurator — że niektóre luźne szczegóły w dziedzinie prowizyj zdawałyby się mniej ważne, n. p. to, że policyant w Brzezince brał prowizyę, brał ją dzwonnik jakiejkolwiek stacyi, te szczegóły jednak drobne mają doniosłe znaczenia, świadczą one bowiem, że nie było najmniejszego wydatku, któryby nie miał jasno wytkniętego celu i znaczenia. Szczegóły te są jakby ogniwami, jakby kółkami, tworzącemi w zegarze wspólny mechanizm, a wszystkie dążyły do tego, by wychodźcę już na jaknajdalszej stacyi wziąć za kark i doprowadzić gwałtem i podstępem do ajencyi.

Skoro o wydatkach mowa, korzysta prokurator z tej sposobności, by podnieść jeszcze jeden charakterystyczny fakt. Mianowicie wystarczyło stanąć na rynku Oświęcimskim i głośno wymyślać na ajencye, by nazajutrz otrzymać kopertę z *schweiggeldem*. Uczynił tak Rogger i otrzymał 100 złr.; uczynili Schmelz i Meisels, wkrótce też otrzymali po 100 albo 50 złr. Przypominacie sobie Panowie owego Wanata, indywiduum, na które z pogardą się patrzy. Napisał on jakąś petycyę przeciw ajencyi i otrzymał za to 50 złr., by o ajencyi źle nie mówił. Nawet rabin oświęcimski brał pieniądze. Wątpię — mówi prokurator — czy je brał za to, by Czujom (słowackim chłopom) dawał błogosławieństwo (śmiech). A to wszystko szło na rachunek tej nieszczęśliwej skóry wychodźców.

Chcąc jak najkrócej swój wywód przeprowadzić oświadcza prokurator, iż zaniecha ogólnego poglądu na działalność oskarżonego Iwanickiego i na działanie ajencyi Klausnerowsko Herzowskiej w samym Oświęcimiu; ograniczy się tylko na konkretnych zeznaniach świadków, na których sędziowie przysięgli będą mogli oprzeć swoje zdanie.

Pragnąc, aby wywód był jak najkrótszym, prokurator dotyka tylko kwestyi przytrzymywania przez Iwanickiego wychodźców, odbierania przez niego wychodźcom kart okrętowych, z któremi przybyli do Oświęcimia, a które albo zadatkowali u pokątnych ajentów w kraju, albo też zapłacili już za nie pełną kwotę. To odbieranie kart nazywa prokurator jaskrawem nadużyciem władzy. Zakupiona u pokątnego ajenta karta miała takie same znaczenie, jak nabyta w Oświęcimiu. Jeżeli szło Iwanickiemu o ściganie pokątnych ajentów, to powinien był stosownie do polecenia Namiestnictwa spisywać z wychodźcami takimi protokół, zrobić odpis karty, kupionej u pokątnego ajenta i posłać to odnośnemu starostwu celem ukarania owego ajenta. Nie miał zaś prawa Iwanicki odbierać kart wychodźcom — i to odbieranie, przezeń praktykowane, było tylko krokiem, idącym na rękę ajencyi i miało na celu zmuszanie wychodźców do ponownego zakupywania kart w ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej.

Przechodzi prokurator szczegółowo zeznania świadków co do działalności ajencyi w samym Oświęcimiu. Między innemi zeznaniami są także mówiące o tem, iż ajencya skłaniała wychodźców, którzy na podróż nie mieli dostatecznych funduszów, by telegrafowali do domu o przysłanie potrzebnych jeszcze kwot. Tymczasem wychodźcy czekali w ajencyi na nadesłanie pieniędzy. Jak zeznaje zarządca pocztowy w Oświęcimiu p. Koszykiewicz, wypłacono wychodźcom 120.000 złr. przez czas istnienia ajencyi wskutek takich dodatkowych telegraficznych żądań. Otóż, — mówi prokurator — takie postępowanie ajencyi było w najwyższym stopniu nieuczciwem. Gdy wychodźca nie miał na podróż pieniędzy, powinna go była ajencya nakłonić do powrotu do domu, tem bardziej, że warunki, pod jakiemi podobne ajencye istniały, oraz instrukcya dla nich obowiązująca, wyraźnie nakazywały, aby ajenci nie wysyłali ludzi, nie mających na podróż dostatecznych funduszów. Gdy zatrzymanym kazała ajencya telegrafować do domu po pieniądze, to krewni ich na gwałt musieli sprzedawać dobytek i telegraficznie pieniądze przekazywać.

W dalszym ciągu przechodzi prokurator zeznania świadków odnoszące się do działalności ajencyi w Oświęcimiu. Na tych zeznaniach przerwał prokurator swoje wywody o godz. 12.

Przed odroczeniem rozprawy zabrał głos obrońca Dr Goldhammer i imieniem ławy obrońców zaznaczył, że wskutek przeciągania się rozprawy nie można oznaczyć, kiedy p. przewodniczący przyjdzie do głosu i wypowie *résumé*, co do którego obrona uczyniła wniosek, by spisane zostało stenograficznie. Ta niewiadomość właśnie, kiedy p. przewodniczący przyjdzie do głosu, mogłaby stać się powodem, iż stenografowie ze Lwowa nie przybyliby na czas.

By nie narazić się na to, mowca czyni wniosek, aby trybunał zezwolił na to, iżby stenogram rozprawy sporządził profesor rysunków gimnazyum wadowickiego, p. Lachner, który ma tę wyższość nad proponowanymi ze Lwowa stenografami, iż stenografuje nietylko po polsku, ale i po niemiecku.

Na tem rozprawę przerwano po godzinie 12ej do godziny 3ej popołudniu.

O ile w tej chwili obliczyć można mowa prokuratora Dra Ogniewskiego skończy się dziś wieczór lub jutro rano. Zaraz potem rozpoczną się wywody obrony, które potrwają około 5 dni. Licząc na repliki i *résumé* przewodniczącego dwa dni, około 1 marca dopiero przysięgli udadzą się na ustęp. Obrady ich potrwają przynajmniej trzy dni. Tak więc werdyktu spodziewać się można 4 lub 5go marca b. r.

Dział ekonomiczny.

We Wiedniu zawiązało się nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Muzeum przemysłowo hygieniczne." Celem jego jest zapobiegać wypadkom i niebezpieczeństwom, grożącym zdrowiu i życiu ludzkiemu, zdarzającym się tak często w dziedzinie przemysłu. Jako środki do dopięcia tego celu służyć mają: systematyczne zbieranie przedstawianych w modelach i rysunkach rozmaitych środków zaradczych, przedsiębranie prób z nimi, ocenianie ich wartości i podawanie wyników do wiadomości ogółu przez odbywać się mające odczyty i fachowe czasopisma, założenie biblioteki i zbieranie dat statystycznych o nieszczęśliwych wypadkach. Ze sprawozdania I walnego zgromadzenia, które się odbyło w Wiedniu 31 stycznia b. r., dowiadujemy się, że stowarzyszenie to dziś już liczy 252 członków, a prezydentem jego jest Dr F. Migerka, radca ministeryalny i centralny inspektor przemysłowy. Spodziewać się należy, że przy tak wzniosłym i humanitarnym celu, jaki sobie rzeczone stowarzyszenie zakreśliło: rozwijać się będzie pomyślnie z pożytkiem dla przemysłu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 21 lutego.

Odpowiednio do usposobienia innych targów, zapanowała w handlu zbożowym u nas słaba tendencya, a chęć do kupna osłabła tak dalece, że żadne znaczniejsze transakcye miejsca nie mają. Pomimo to sprzedający nic ze swoich żądań nie chcą opuścić i dlatego nadchodzące dowozy, nie znajdując odbiorców, zwiększają dotychczasowe zapasy, co znowu na ogólne usposobienie deprymująco oddziałuje.

Wskutek tego na dzisiejszym targu na Kleparzu, zupełna panowała stagnacya, gdyż zarówno sprzedający, jak kupujący zajmują stanowisko wyczekujące, a jedynie ta okoliczność jest powodem, że ceny zboża, mimo utrudnionego odbytu, przecież nie ulegają znaczniejszym fluktuacyom.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·65 złr., za czerwoną od 9·35 do 9·70 złr., za żółtą od 9·25 do 9·60 złr.; za żyto od 8·30 do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·00 do 7·25 złr.; za owies od 7·85 do 8·35 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 21 lutego. Socyaliści zyskali 20,000 głosów. Wolnomyślni zdołali utrzymać się w dotychczasowej liczbie. Konserwatywni stracili 10 tysięcy głosów. Virchowa zwyciężył przy wyborach socyalista Janiszewski, introligator. W Monachium, Frankfurcie i Hamburgu zwyciężyli socyaliści.

Londyn 21 lutego. Tutejsze sfery rządowe przypisują wielką wagę zamiarowi zażądania od gabinetu francuskiego pozwolenia na rewidowanie statków kursujących pod flagą rzeczypospolitej. Rewizya ma na celu czuwanie nad statkami, aby nie zajmowały się handlem niewolnikami. Obiega pogłoska, iż lord Salisbury zamierza znieść się w tej mierze bezpośrednio z prezydentem Carnotem i ministrem spraw zagranicznych Spullerem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister skarbu dwa projekty do ustawy o uregulowaniu wiedeńskiego podatku spożywczego i rozszerzeniu linij akcyzowych. Minister zaznaczył, iż linie te zostaną wysunięte daleko naprzód ku północnej granicy uregulowanego Dunaju.

Wielka liczba przedmiotów, które dotychczas były obciążone podatkiem spożywczym, nadal zostaną od podatku uwolnione, a mianowicie materyał palny i płody ziemne.

Dla ulżenia przedmieściom ustanowioną zostanie podwójna taryfa na bydło. Taryfa będzie wynosiła 7 złr. na ciężkie i 3½ złr. na lekkie (niżej 350 klg.) bydło.

Co się tyczy kwestyi wałów akcyzowych, żąda ministerstwo handlu części wałów na wybudowanie kolei miejskiej, a względem reszty gotowe jest ministerstwo skarbu rokować z gminą Wiednia na tej podstawie, iż koszta przyszłych urzędów cłowych (45.000 złr.) zostaną przez nią pokryte. (Ożywione oklaski).

Wiedeń 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej podczas dyskusyi nad tytułem „podatek gruntowy" podniósł Lupul konieczną potrzebę udzielenia nawiedzonym klęskami elementernemi nietylko prawem przepisanej ulgi podatkowej, lecz uwolnienia ich od całej surowości ustawy z d. 6 czerwca 1888 r. w razie, jeżeli doznana szkoda została na podstawie przeprowadzonego dochodzenia skonstatowaną. Dalej żąda mowca, aby opłacającym podatek gruntowy, a nawiedzonym klęskami elementarnemi, przyznano ulgi co do terminu zapłaty podatku i rozłożenia tejże na raty. Reprezentant rządu obiecał, iż w razie, jeżeli wniesione zostanie w tej mierze podanie, nastąpi odpisanie podatku gruntowego. Krajowe władze skarbowe mogą udzielać prolongaty do trzech lat, a procenta zwłoki pobierać będą tam, gdzie dług podatku gruntowego wraz z dodatkami państwowymi wynosi więcej jak 50 złr. Przy większych sumach podatkowych uwzględniać się będzie nadzwyczajne okoliczności.

Wiedeń 21 lutego. Wspólny minister skarbu otrzymał od burmistrza Serajewa telegram, w którym tenże donosi, iż reprezentacya gminy Serajewa, ze względu na wysokie zasługi oddane okupowanym prowincyom przez Andrassy'ego, jednomyślnie uchwaliła prosić ministra skarbu, ażeby w odpowiedniem miejscu zechciał wyrazić głęboki żal Serajewa z powodu śmierci tak zasłużonego męża i kazał złożyć wieniec na trumnie Andrassy'ego w imieniu miasta Serajewa.

Wiedeń 21 lutego. Margr. Salisbury polecił tutejszemu ambasadorowi angielskiemu wyrazić ministrowi spraw zagranicznych kondolencyę z powodu zgonu hr. Andrassy'ego.

Wiedeń 21 lutego. Dzisiaj rano umarł baron Sacken, szef sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości.

Praga 21 lutego. Na zebraniu młodoczeskich posłów i mężów zaufania okręgów młodoczeskich uchwalono odezwę, która jutro zostanie ogłoszoną, a która punkty ugody uważa li tylko za wnioski powstałe z prywatnych obrad i protestuje przeciw kilku punktom. Młodoczesi pomimo to zgodzą się na szczegółowe ich rozbieranie i wzywają wyborców, aby od wszystkich posłów żądali złożenia mandatów. Młodoczesi są gotowi złożyć mandaty, skoro tylko Staroczesi to uczynią.

Praga 21go lutego. Dziennik *Narodni Listy* skonfiskowany został z powodu ogłoszenia memoryału konferencyi młodoczeskich mężów zaufania.

Tryest 21 lutego. Sąd skazał Sacca, który rzucił petardę, na dwa lata, a towarzyszy jego na 1½ roku więzienia, obostrzonego odosobnieniem.

Buda-Peszt 21 lutego. Cesarzowa osobiście złożyła wieniec na trumnie hr. Andrassy'ego i klęcząc przy niej modliła się przez 10 minut.

Buda-Peszt 21 lutego. Wczoraj po południu odwiedziło zwłoki Andrassy'ego około 3000 osób. Gubernator Zichy złożył na trumnie wieniec laurowy od arcyksięstwa Karolów Ludwików. Przy uroczystości pogrzebowej oddawane będą honory wojskowe. Wciąż nadchodzą liczne wieńce od korporacyj z miast prowincyonalnych.

Buda-Peszt 21 lutego. Przybyli tu wczoraj wieczorem na pogrzeb Andrassy'ego ambasadorowie: ks. Reuss, Paget i hr. Nigra.

Berlin 21 lutego. Rezultat wyborów w mieście Berlinie jest następujący: W dwóch okręgach wybrano socyalistów Singera i Liebknechta; w jednym okręgu zaszła potrzeba ściślejszego wyboru między wolnomyślnym a konserwatywnym kandydatem; w trzech okręgach wyborczych rozstrzygnie wybór ściślejszy między wolnomyślnymi i socyalnymi demokratami.

Berlin 21 lutego. Z 85 znanych dotychczas wyborów przypada 5 na stronnictwo konserwatywne, 2 na państwowe, 1 na narodowo-liberalne, 18 na centrum, 2 na wolnomyślne, 14 na socyalno-demokratyczne, 2 na polskie i 2 na alzackie. Wybory ściślejsze odbędą się między 4 konserwatywnymi, 3 członkami stronnictwa państwowego, 17 narodowo-liberalnymi, 10 członkami centrum, 1 liberalnym, 16 niemiecko-wolnomyślnymi, 23 socyalno-demokratami, 2 Welfami i 1 alzatczykiem.

Hamburg 21 lutego. Trzej socyaliści: Bebel, Dietz i Metzger zostali stanowczo wybrani.

Paryż 21go lutego. W budżecie na rok 1891 wciągnięto nadzwyczajny budżet ministerstwa wojny wynoszący 130 milionów do zwyczajnych wydatków. Sześcioletnie obligacye skonsolidowane zostaną za pomocą pożyczki 700 milionów franków. Minister finansów proponuje dalej, aby podatek gruntowy od własności ziemskiej nieuprawnej zniżyć, a podwyższyć podatek od uprawnej, i wnosi podwyższenie podatku wódczanego i opodatkowanie premij cukrowych, przez co dochody zwiększą się o 100 milionów.

Paryż 21 lutego. Książę de Luynes i pułkownik de Parceval prosili ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie dzielenia więzienia z księciem Orleanu w razie, jeżeli tenże przewieziony zostanie do więzienia karnego.

Paryż 21 lutego. Obiega pogłoska, iż w sprawie ks. Orleanu powstały różnice zdań w gabinecie. Większość członków gabinetu jest za tem, aby Carnot księcia natychmiast ułaskawił.

Londyn 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Fergusson, iż twierdzenie, jakoby w pobliżu Gibraltaru zamierzano odbyć przegląd floty, nie jest uzasadnionem. Wniosek do adresu postawiony przez Clarke'go na korzyść *home rule* dla Szkocyi odrzucono 181 głosami przeciw 141.

Rzym 21go lutego. Następca tronu wyjechał wczoraj do Brindisi, zkąd uda się w podróż na wschód.

Kanea 21 lutego. Sąd wojenny w Retymo skazał trzech członków rady zawiadowczej na 7 lat więzienia, ponieważ skutkiem pogróżek ze strony kreteńskiego komitetu w Atenach podali się do dymisyi.

Belgrad 21 lutego. Kilka tutejszych dzienników podaje z powodu zgonu hr. Andrassy'ego pełne uznania komentarze, w których szczególnie podniesione są zasługi zmarłego około Węgier.

Zofia 21 lutego. *Swoboda* donosi: Oskarżeni w sprawie spisku Panicy przyznali się przed komisyą śledczą do kilku punktów oskarżenia. Znaleziono nowe listy. Rozpoczęto już śledztwo przeciw Kałupkowowi.

Za pośrednictwem rządu niemieckiego zażądał rząd rosyjski wypłacenia zaległych od r. 1886 rat rocznych kosztów okupacyjnych. Kwota wynosi około 8 milionów franków.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłano pod lit. N. N. 5 złr.

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego nadesłał Dr Wł. Markiewicz 10 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. M. T. 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 85	Anglobanki	172 —
„ srebrna	88 95	Uniony	263 80
„ 4% złota	110 20	Bankvereiny	126 75
„ 5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	240 40
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —	„ kol. Kar. Lud.	195 75
„ kredytowe	322 25	„ „ lwowsko-czerniow.	232 75
Londyn	118 80	„ „ połudn.	127 —
Napoleony	9 40	Elbethale	222 75
Dukaty	5 59	Nordbahny	2645
Marki	58 05	Staatsbahny	219 75
5% Renta węg. pap.	99 50	Alpiny	112 10
4% „ „ złota	103 60	Akcye tytoniowe	113 50
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	128 50
Losy tureckie	36 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 lutego.

Banknoty austr.	172 15	4% Listy likw. pol.	61 —
Krótki Wiedeń	172 10	Akc. kol. Kar. Lud.	84 10
Banknoty ros.	221 10	„ austr. kred.	177 75
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	221 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128	129 25
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. prócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	107 -
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 25
6% „ Tow. kred. zie. w Krak 36 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 -	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 20 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	88 70	88 90
4⅖% „ srebrna	88 75	88 95
4% Renta złota	110 45	110 65
5% „ papier. nieopodatkow	101 90	102 1
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 50	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 10	92 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	169 70	170 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 —	322 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 50	352 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	239 75	240 25
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	932 -	934 —
Unionbank . . . . . 200 „	262 75	263 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	164 —	165 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	125 50	125 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2642	2648
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	193 —	193 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	219 75	220 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	137 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 50	192 --
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 -
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 70	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 —	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— -	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	83 20
„ nieopod. „ „	90 20	90 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	119 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 80	-- -
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	144 25
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 90	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 20
Kredytowe . . . . . „ 100	183 --	184 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 -	61
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ węgierskie „ 5	12 70	13 -
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 25	28 —
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20 frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 87	11 92
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 07
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	129 —

Lwów 20 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 20 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 40
„ „ „ V „	— —	-- —
4% Listy likwidacyjne	— --	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 75

USPRAWIEDLIWIENIE.

Ponieważ rozmaici świadkowie w procesie wadowickim uczynili zeznania, które mogą nas poniżyć w opinii publicznej i rzucić złe światło na hamburskie domy mieszkalne dla wychodzców, przeto widzimy się spowodowani uczynić następne wyjaśnienie.

Jestto bezczelnem kłamstwem, jeżeli jeden świadek (Gedalje Fuchs) zeznał, że był w Hamburgu u nas przez 3 dni zamkniętym. To zeznanie świadka pochodzi z prostej złości i może tylko wiarę znaleść, gdzie mu bezwzględnie wierzyć chcą, ale gdzie niemają pojęcia o tutejszych stosunkach. Hamburskie domy mieszkalne dla wychodźców podlegają ciągłej kontroli tutejszego urzędu nad wychodźcami, którego urzędnicy codzień rewizyę uczynić w nich mogą. Ci urzędnicy, którzy wszyscy także po polsku rozumieć muszą, chodzą od pokoju do pokoju, zapytują pasażerów czy są zadowoleni i czy nie mają się na co użalać, a w danym razie skargi spisują natychmiast protokolarnie na miejscu. Nawet sama próba zamknięcia mogłaby mieć tutaj przykre następstwa, nietylko sądowo karne lecz także handlowi szkodliwe, gdyż w takim wypadku odebranie koncesyi nie dałoby pewnie długo na siebie czekać. Następnie jest bezwzględnie nieprawdą, że u nas był kto kiedykolwiek pokrzywdzonym lub nawet oszukanym; taka manipulacya znalazłaby również w bardzo krótkim czasie ukaranie.

Każdemu wychodźcy musi być wedle §. 3 regulaminu dla pomieszczenia w gospodzie wychodźców doręczonym dokładnie wyszczególniony rachunek, w którym także oznaczony jest dzień i godzina przybycia i odjazdu, na zapłaconą kwotę, a rachunki te badają urzędnicy urzędu nad wychodźcami przed odejściem okrętu. Przy tej sposobności zapytywani są wychodźcy, ile zapłacili, a kwota podana musi się wtedy zgodzić z rachunkiem.

Mimotego jest dla nas rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli znaczna ilość pasażerów uważa się za pokrzywdzoną.

W naszej praktyce mamy prawie codziennie powtarzające się wypadki, że pasażerowie, jeżeli tutaj przybywają i w domu lub po drodze kupili bilet okrętowy, mają to głębokie przekonanie, iż przez to mają odtąd aż do Ameryki zupełnie wolne utrzymanie. W wielu wypadkach nie można ludziom bezwzględnie wytłumaczyć, że zapłacili tylko za bilet przejazdu z Hamburga do Ameryki i że oprócz tego mają się jeszcze sami starać o utrzymanie podczas swego pobytu w Hamburgu i o wyekwipowanie na okręt. Zdarzają się nawet często wypadki, że ludzie ci reklamują o zwrot zapłaconych przez nich pieniędzy za przejazd koleją z ojczyzny do Hamburga, jakoby bezprawnie zatrzymanych.

Przeciw podobnemu ograniczeniu umysłów nie można bezwzględnie nie dowodzić i dlatego jest to dla **nas** jak wyżej powiedzieliśmy rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli tacy ludzie od nas odchodzą z tem mocnem przekonaniem, że zostali przez nas oszukani, a temu mniemaniu dają wyraz przy sposobności zeznania jako świadkowie.

Inną kategoryą są według ich mniemania mądrzy. Ci często twierdzą, że przyobiecano im wolny wikt i wyekwipowanie. Jestto nałogowe nam zbyt dobrze znane kłamstwo, którem próbują nas podejść.

Wobec tego kierujemy się najzwyklejszym i najprostszym środkiem, gdyż ofiarujemy tym ludziom napisanie w tej sprawie do dotyczącej ajencyi i w razie poświadczenia ich podań bezpłatne umieszczenie w gospodzie aż do nadejścia odpowiedzi, podczas gdy w przeciwnym razie mieliby sami zapłacić należytość kwaterową za odwleczony odjazd. Na 1000 wypadków nie można ani jednego stwierdzić, że ci ludzie na to się zgodzą. Pewnego razu sami niespodzianie pojechaliśmy do Oświęcima celem przekonania się, że tym ludziom tam żadnych podobnych obietnic nieuczyniono a po przekonaniu się o tem, kiedy odjeżdżała pewna grupa wydaliśmy polecenie naszemu domowi w Hamburgu stwierdzenia, czy też przy tej grupie uczyniono podobne twierdzenia i rzeczywiście zaśpiewano jednaką starą piosenkę o wolnym wikcie i ekwipowaniu.

Co się tyczy cen sprzętów okrętowych i pieniędzy za wikt, to ich postanowienie nie leży bynajmniej w naszej mocy, lecz ustanawia je i potwierdza tutejsza władza; wedle rozporządzenia naszej władzy rozwieszane są one w pokojach naszego domu dla wychodźców tak w języku niemieckim jak w polskim, czeskim i węgierskim, tak, iż każdy ma sposobność poprzednio się o tem przekonać.

Tym sposobem odpieramy więc stanowczo w dalszych kołach może wzniecone podejrzenia, że wychodźcy pokrzywdzeni zostali, jak to niektóre zeznania świadków podają. Celem dalszego wyjaśnienia tej sprawy podajemy jeszcze następnie kopię odpowiedzi kierownika tutejszego urzędu dla wychodźców do naszego rzecznika p. Dra G. Nolte, w której także na dotyczącą prośbę poświadcza manipulacyę regulaminu dla umieszczenia wychodźców w gospodzie.

Hamburg, dnia 17 lutego 1890 r.

Louis Fries & Co.,
Allgemein. Auswanderer-Haus, Holländ. Brook. Nr. 4.

Wolne i Hanzeatyckie miasto Hamburg.
Nr. Dz. 1228. (Herb)

Urząd dla spraw wychodźców.

Hamburg, 23 listopada 1889 r.

Wielmożny **Dr Nolte,** rzecznik w miejscu,

W odpowiedzi na szanowne pismo Pańskie z 19 b. m. poświadcza się Panu następnie:

1. Wszystkie domy kwaterowe dla wychodźców podlegają urzędowej kontroli we dnie jak w nocy, a każdy dom kwaterowy dla wychodźców rewiduje dotyczący urzędnik raz do dwoch razy miesięcznie, przy licznem wychodźtwie (na wiosnę i w lecie) zaś tak często jak potrzebne. Przy tych rewizyach zapytywani są wychodźcy, czy uważają się w jaki sposób pokrzywdzonymi lub też czy mają wnieść jakiekolwiek zażalenia na gospodarzy i t. p. Także przy wsiadaniach na okręty odbywają się takie zapytania do wychodźców najmniej dwa razy tygodniowo, przyczem też badane są szczegółowe rachunki, które według regulaminu mają im być wydawane przez gospodarzy, tudzież także zawarte z niemi umowy względem transportowania. Umowy transportowania przepisane przez władzę, wydawane nie mówiącym po niemiecku wychodźcom zazwyczaj w ich potocznej mowie z tłumaczeniem niemieckim, zawierają postanowienie, że zażalenia niemniej w danym razie czyny będące w sprzeczności z kontraktowemi umowami należy wnieść w urzędzie dla spraw wychodźców lub u konsulów oznaczonych w umowach.

2. W każdym domu kwaterowym dla wychodźców wisi w miejscach łatwo widocznych oznaczona przez władzę ilość cenników dotyczących cen za mieszkanie, wikt i przewóz rzeczy; oznaczone w nich ceny są przez władzę zatwierdzone. Także wywieszoną jest w każdym domu kwaterowym dla wychodźców zawsze widocznie postanowiona przez władzę ilość urzędowych ogłoszeń w języku niemieckim, polskim, węgierskim i czeskim, które zwracają uwagę na biuro władzy dla spraw wychodźców i jej cele, jak niemniej na to, że zażalenia na gospodarzy i t. d. należy wnieść do biurą władzy dla spraw wychodźców, i które zawierają wyciąg z regulaminu policyjnego o umieszczeniu w gospodzie wychodźców. Wedle regulaminu policyjnego mają gospodarze zwrócić uwagę wychodźców na cenniki i ogłoszenia. Także mają się gospodarze poprzednio z wychodźcami umówić, w jakiej klasie mają być ci ostatni umieszczeni i żywieni.

3. Czas odjazdu wychodźców ustanawiają nie gospodarze wychodźców lecz ekspedyenci okrętowi, co się wpisuje do zawartych z wychodźcami umów transportowych.

4. Ceny sprzedaży za sprzęty okrętowe ustanowione zostały w swoim czasie przez stowarzyszenie gospodarzy wychodźców a władza nie miała im nic do zarzucenia. Dotyczące cenniki wywieszone są we wszystkich domach kwaterowych dla wychodźców.

5. Niezamożnych wychodźców, których niestety bardzo wiele przez Hamburg przechodzi, wspiera władza pod każdym względem, tak, iż nie potrzebują błąkać się głodni po ulicach. Tak n. p. w minionem roku umieszczono bezpłatnie przez kilka tygodni z rzędu codzień 400 do 850 wychodźców w budynkach należących do państwa. Jeżeli zdarzyło się w pojedynczych wypadkach, że wychodźcy błąkając się po ulicach napotkani zostali przez urzędników policyjnych i wzięci w opiekę, to przypisać należy jedynie ich nieświadomości tutejszych stosunków. (459)

Senator, naczelnik policyi i prezes urzędu dla spraw wychodźców

podp. **Bachmann, Dr.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla pewnej części prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion, traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, sztucznych nawozów, różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, tudzież herbaty rosyjskiej, Agencyi dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34 (Pałac Spiski).**